Nr. 190 | Środa 30 Czerwca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 10, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Król rumuński w Polsce

Oś Warszawa-Bukareszt w oświetleniu prasy angielskiej



KRÓL KAROL II i PREZYDENT R. P. MOŚCICKI.

W Biedrusku odbyła się wczoraj uroczystość nadania królowi Karolowi godności honorowej szefa 57 p. p. Po uroczystościach odbyły się wielkie ćwiczenia wojskowe.

Uroczystość objęcia przez króla Karola szefostwa 57 p. p. miała następujący przebieg:

Po odebraniu raportu król Karol przechodzi przed frontem pułku, następnie powraca przed jego środek. Orkiestra przestaje grać. Król wita się z pułkiem, mówiąc głośno po polsku „czołem żołnierze", na co pułk odpowiada „czołem wasza królewska mość".

Następnie Marszałek Śmigły-Rydz odczytuje przed frontem pułku orędzie Prezydenta Rzplitej o nadaniu królowi szefostwa 57 p. p., po czym wręcza ten dokument królowi. W tym momencie wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn polski.

Po odegraniu hymnu dowódca pułku wydaje rozkaz „do nogi broń" pozostawiając pułk w postawie „na baczność", sam zaś podszedł do króla na odległość kilku kroków i wygłosił przemówienie w którym stwierdził, że „57 pułk dumny i szczęśliwy z zaszczytu, jaki go spotkał przez przyjęcie szefostwa pułku króla, prosi posłusznie o przyjęcie odznaki honorowej, będącej symbolem braterstwa i związku krwi wszystkich żołnierzy pułku".

Następuje uroczystość dekoracji sztandaru pułku przez króla Karola II. Poczet sztandarowy występuje przed środek pułku, frontem do króla, przy biciu werbli. Dowódca pułku staje na prawym skrzydle pocztu. Adiutant króla płk. Filitti czyta następujące orędzie królewskie:

„My Karol II z Bożej łaski i woli narodu, król Rumunii wszystkim obecnym i przyszłym pozdrowienia.

Nadajemy 57 pułkowi piechoty polskiej order Michała Walecznego 3 klasy za waleczność, okazaną w bitwach i za brawurę tego pułku w krwawych bojach pod Warszawą i wreszcie w pościgu za nieprzyjacielem w czasie do 18 października 1920 r., to jest do dnia zawieszenia broni, na dowód czego doręczamy mu ten dyplom, podpisany przez nas i opatrzony naszą królewską pieczęcią".

Po dekoracji pułk manifestuje na cześć swojego szefa, wznosząc gromkie okrzyki. Również znajdujący się na trybunach wznoszą okrzyki „niech żyje!"

*

Dzienniki angielskie zamieszczają obszerne opisy niedzielnej rewii wojskowej w Warszawe.

„Times" podkreśla, że jest to najwspanialsza rewia wojsk polskich, jaką dotąd widziano, wykazująca wysoki stopień przygotowania bojowego tego wojska.

Przypisując doniosłe znaczenie decyzji podniesienia obu poselstw do godności ambasad, dzienniki podkreślają wspólność celów politycznych Polski i Rumunii.

Morze Czarne nabiera dla Polski równie wielkiego znaczenia,— jakie posiada dla niej Morze Bałtyckie, oświadcza „Morging Post" podkreślając, że oś Warszawa — Bukareszt staje się najważniejszą osią polityczną we wschodniej Europie.

Sytuacja na froncie

Radiostacja powstańcza komunikuje, że wojska powstańcze w dalszym ciągu kontynuują zwycięski pochód na froncie baskijskim. W dniu wczorajszym zajęte zostały miejscowości: Guenez, wzgórza Cruz i Mendleta.

Artylerja powstańcza bombardowała wczoraj Madryt, nie wyrządzając większych szkód. Lotnictwo powstańcze wykazuje ożywioną działalność wywiadowczą nad stanowiskami wojsk rządowych.

Korespondent Havasa donosi, że wojska powstańcze posuwają się zgodnie z rozkazami dowództwa. Zajęte zostały wszystkie wzgórza w pobliżu Somorostro de Luzuero. Oddziały wojsk generała Franco znajdują się obecnie w odległości kilku kilometrów od Castro Urdiales, które stanowić będzie pierwszy etap marszu na Santander.

Na froncie Jarama wojska rządowe podjęły przeciwnatarcie na odcinku Serro Pingarro, zmuszając powstańców do cofnięcia się. W Estramadurze na odcinku południowego Tagu oddziały powstańcze gwałtownie atakowały stanowiska rządowe w Sierra de Alarcon i Sierra i Argallanes.

Marsz. v. Blomberg w Budapeszcie



MARSZ. v. BLOMBERG.

Wczoraj przybył do Budapesztu samolotem z Berlina minister wojny Rzeszy, marszałek v. Blomberg.

Cele pobytu Blomberga w Budapeszcie nie są narazie znane

Co będzie z Palestyną

Żydzi nie zgadzają się na podział kraju

Z New Yorku donoszą, że odbyta wczoraj przy udziale przeszło tysiąca delegatów 40-ta doroczna konwencja amerykańskich sjonistów, uchwaliła rezolucję wzywającą Rząd Stanów Zjednoczonych do wystąpienia przeciwko wszelkiego rodzaju pogwałceniom mandatu Ligi Narodów nad Palestyną, jakie mogą wyniknąć z zaleceń brytyjskiej królewskiej komisji dla Palestyny. Konwencja występuje przeciw zamiarowi podziału Palestyny i domaga się, aby W. Brytania całkowicie i uczciwie wypełniała swe zobowiązania, wypływające z mandatu. Poglądy konwencji sjonistów amerykańskich na ten temat przesłane zostały zresztą komisji królewskiej w specjalnym memoriale, w którym nacisk położony został na fakt, że Żydzi amerykańscy dali dotąd 81 milionów dolarów na cele rozwoju Palestyny.

Przemysł we Francji

otwarcie sabotuje zarządzenia Rządu

Konflikt społeczny we Francji, wywołany groźbą właścicieli hoteli i restauracji ogłoszenia lokautu na dzień 3 lipca, by zaprotestować przeciwko wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy w tej gałęzi przemysłu, nie znalazł dotychczas żadnego rozwiązania a przeciwnie nawet się zaostrzył.

Naczelne władze ogólnej krajowej organizacji kupców spożywczych postanowiły poprzeć akcję hotelarzy i zamknąć również sklepy w sobotę dnia 3 lipca. Jednocześnie kupcy przemysłu spożywczego występują ze swej strony z żądaniami złagodzenia przepisu o 40-godzinnym tygodniu pracy.

*

Związek pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego opublikował komunikat, protestujący przeciwko lokautowi, zarządzonemu przez przedsiębiorców. Komunikat przypisuje postępowaniu przedsiębiorców tendencje polityczne, skierowane przeciwko Rządowi, dodając, iż będzie stał nieugięcie na stanowisku przestrzegania 40-godzinnego tygodnia pracy.

Bzdury min. Goebbelsa

Brednie min. Goebbelsa

Cały świat mu się nie podoba



GOEBBELS.

W Gelsenkirchen nastąpiło w niedzielę zakończenie generalnego apelu okręgu północnej Westfalii partii narodowo - „socjalistycznej", w czasie którego wobec 40 tys. członków wszystkich formacyj partyjnych wygłosił manifestacyjną mowę polityczną minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Motywem przemówienia było rzekome odrodzenie się narodu niemieckiego. M. in. dr. Goebbels mówił: niech wrogowie Niemiec na świecie, oraz ci nieliczni, którzy pozostali dotychczas we własnym kraju wiedzą, że naród niemiecki nie ma już nic wspólnego z narodem tchórzów, służalców lub... pacyfistów (?) niech wiedzą, że ruch narodowo - „socjalistyczny" jest potężną pięścią narodu (!), nie ma zaś miejsca dla nadziei zagranicy co do możliwości oderwania poszczególnych części naszego narodu.

W dalszym ciągu przemówienia min. Goebbels wyraził pewność, że silne Niemcy pozyskają sobie w świecie przyjaciół.

Min. Goebbels atakuje dalej duchowieństwo, oświadczając: w kościołach mówią: Bóg, w istocie zaś księża myślą o swej władzy świeckiej. Chcieliby oni chętnie obok, jeśli nawet nie ponad autorytetem państwa wznieść własny autorytet. Tego nie można tolerować. Niemcy już nie są tym barankiem ofiarnym z lat 1918—33. Wymowa (zbójecka) armat niemieckich okrętów wojennych po napadzie na „Deutschland" jest tego najlepszym dowodem.

Aresztowanie siostrzeńca Trockiego

Reuter donosi z Moskwy, iż aresztowano tam siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Leningradzie Bronsteina. Zarzucają mu sabotaż oraz doprowadzenie 16 statków do stanu, niezdatnego do użytku. Oprócz Bronsteina został aresztowany jego zastępca kpt. Trofimow.

Uchodźcy z frontu baskijskiego



Napady okrętów hitlerowskich

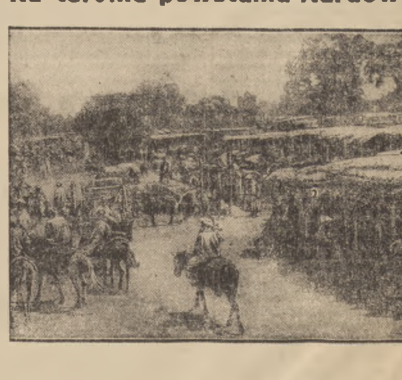
na hiszpańskie transportowce

Ministerstwo obrony Hiszpanii potwierdza, iż rankiem 26 b. m. na wysokości Pointe Irach na północy od Alicante transportowiec hiszpański „Cabopalos" został storpedowany przez nieznaną łódź podwodną. Ministerium donosi w komunikacie, że samoloty, które dokonywały lotu wywiadowczego wczoraj zauważyły w południowej części śródziemnomorskich wybrzeży hiszpańskich dywizjon złożony z 5-ciu okrętów wojennych niemieckich.

Car przedstawiony królowi

Podczas przyjęcia w ministerium spraw zagranicznych, marszałek sejmu Car został przedstawiony królowi Karolowi. J. K. Mość zaszczycił marszałka sejmu Cara dłuższą rozmową. (PAT).

Na terenie powstania Kurdów



Pod nasze czerwone sztandary

Deklaracja ideowa Legionu Młodych

(Frakcja)

Rada Główna Legionu Młodych „Frakcji", stanąwszy przed koniecznością powzięcia ostatecznych decyzji, podejmuje następującą uchwałę imieniem ogółu członków organizacji.

1) Obecną rzeczywistość polską cechuje coraz dalej posuwający się proces pogłębiania i utrwalania się linii podziału całego społeczeństwa, krystalizowania się dwu zasadniczych ruchów i obozów: postępu i reakcji, demokracji i faszystowskiej dyktatury i ucisku, sprawiedliwego podziału dochodu społecznego i kapitalistycznego, okrytego maską solidaryzmu społecznego, wyzysku.

Ostatnio rozpoczęta akcja konsolidowania różnych odłamków reakcji polskiej wymaga od elementów postępowych, szczerze lewicowych i demokratycznych, nie tworzenia i pielęgnowania drobnych grupek i organizacji, nie kontynuowania sporów i zatargów choćby uzasadnionych, które winny ucichnąć wobec dzisiejszej konieczności. Chwila obecna wymaga, właśnie w odpowiedzi na owo jednoczenie się faszyzmu rodzimego, ściśnięcia szeregów i konsolidacji organizacyjnej. Tylko w zgodnych, do tego samego celu kroczących szeregach, obóz demokracji i postępu, obóz robotników, chłopów i pracowników umysłowych, potrafi osiągnąć zwycięstwo, potrafi unicestwić w zdobywczym marszu wszelki faszyzm i reakcję endecko - „sanacyjną", zbuduje Polskę sprawiedliwą, socjalistyczną, z Rządem Ludowym na czele...

2) Stwierdzając, że obecna sytuacja polityczna Polski wymaga konsolidacji wszystkich sił antyfaszystowskich, oraz wyciągając konsekwencje z niemożności prowadzenia nadal normalnej pracy organizacyjnej Legion Młodych-Frakcja postanawia zawiesić swą działalność i wstąpić do Polskiej Partii Socjalistycznej. Aktem tym Legion Młodych - Frakcja nie rezygnuje z postawionych sobie dn. 11 listopada 1936 r. wytycznych i w dalszym ciągu, już w ramach P. P. S., prowadzić będzie dotychczasową akcję na terenie inteligencji pracującej, kontynuując działalność swego zmarłego kierownika ideowego Zbigniewa Zapasiewicza.

3) Zarazem Rada Główna stwierdza, że wstąpienie L. M. F. do P. P. S. jest jednoznacznem z całkowitym zlikwidowaniem ideowym tego wszystkiego co pozytywne w rzeczywistości polskiej reprezentował dawny „Legion Młodych", którego ewolucja od chwili powstania i pierwszych antykapitalistycznych postulatów, poprzez uchwały Kongresu z r. 1933, zmierzała konsekwentnie do uznania i zrozumienia konieczności zasadniczych tez Socjalizmu. Dokumentami krystalizowania się ideologii L. M w tym właśnie kierunku były: a) Kongres z roku 1935, który dostatecznie jasno wyjaśnił stosunek ogółu członków L. M. do zagadnień natury ekonomicznej, uchwalając tezy na wskroś socjalistyczne, żądanie całkowitej przebudowy ustroju gospodarczego, planowości, socjalizacji i upaństwowienia własności prywatnej. b) Rada Główna L. M. z dnia 16.II 1936 r., na podstawie uchwał której L. M. odciął się zdecydowanie od dawnych więzów ze „sanacją" i wypowiedział się — jeśli chodzi o zagadnienia polityczne — przeciw wszelkim formom faszystowskim, a za demokracją i rządami warstw pracujących.

Do dziś dnia, zgodnie z tą zasadniczą linią ewolucyjną dołów organizacyjnych, jedynym konsekwentnym kontynuatorem ideologii dawnego L. M. był LEGION MŁODYCH FRAKCJA, przyjmujący i reprezentujący te same główne wytyczne ideowe i polityczne.

L. M. F. wstępując do PPS, a przez to samo LIKWIDUJĄC IDEOLOGICZNIE DAWNY L. M., — czyni odpowiedzialnymi za zniweczenie dorobku tej organizacji całe kierownictwo „sanacyjnej" resztki L. M. i za całą działalność jak najostrzej je potępia.

4) Działalność L. M. F. stworzono jako odruch buntu uczciwych i szczerze lewicowych członków organizacji przeciw poczynaniom „sanacyjnej" Komendy Głów. stała się wyzwoleniem utajonych tęsknot członków „Legionu Młodych", uratowała honor i własną godność tych, którzy godnie i wysoko nieśli sztandar idei prawdziwej sprawiedliwości społecznej, jaka w ich oczach właśnie przyświecać poczęła całej organizacji. Była również wstępem do planowego politycznego organizowania postępowej, socjalistycznej inteligencji pracującej.

Niech dalszy ciąg tej działalności w ramach Polskiej Partii Socjalistycznej doprowadzi do zgrupowania całej inteligencji pracującej w obozie socjalistycznym.

*

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej **postanowił jednomyślnie przyjąć zgłoszenie Legionu Młodych (Frakcji) do naszych szeregów.**

Witamy najserdeczniej nowych młodych towarzyszy naszej pracy i naszej walki Odbyli **samodzielną** i nieraz trudną drogę. Tę samą drogę przebył nieodżałowanej pamięci tow. **Zbigniew Zapasiewicz,** pierwszy kiedyś kierownik całego Legionu Młodych.

Nasi młodzi towarzysze z Legionu Młodych - Frakcji dotrzymali kroku pamięci swego zmarłego przedwcześnie kierownika. Witamy ich pośród nas ze szczerą radością i ze szczerą przyjaźnią. Niech realizują w praktyce wielkiego masowego ruchu naczelną jego zasadę wychowawczą:

swoboda w myśleniu i karność w działaniu.

Pokwitowanie

Robotnicy firmy „Berkos" zł. 17.

W dniu imienin Swego Profesora — zamiast kwiatów — składa grono uczniów U. J. P. zł. 15.

Dla uczczenia pamięci rodziców ś. p. J. Osmołowskich W. M. z Ciechanowa zł. 5.

Jan Rudkiewicz zł. 5.

Zgon Lucjana Adwentowicza

W sobotę po południu w miejskim sanatorium w Otwocku zmarł Lucjan Adwentowicz, artysta-malarz, syn znanego artysty dramatycznego Karola Adwentowicza.

Dotkniętemu tą ciężką stratą Ojcu, Karolowi Adwentowiczowi składa Redakcja „Robotnika" wyrazy szczerego współczucia.

Masowe aresztowania w Hamburgu

„Gestapo" dokonało ponownie masowych aresztowań w Hamburgu. Obozy koncentracyjne w Fuhlsbüttel i Papenburg są przepełnione. M. in. aresztowany został b. sekretarz Okręgu Wollmann wraz z żoną, synem oraz kilku krewnymi.

Ze świata kultury

DLACZEGO KUPUJEMY KSIĄŻKI?

Rada Książki przygotowuje specjalną ankietę, dotyczącą motywów zakupu książek, której wyniki stanowić będą materiał do racjonalnego zorganizowania propagandy różnego typu wydawnictw. Związek Księgarzy Polskich podjął się przeprowadzenia tej ankiety drogą dołączania kwestionariuszów do książek sprzedawanych w księgarniach sortymentowych. Akcja ta będzie prowadzona do końca bieżącego roku. Pożyteczną inicjatywę Rady Książki należy powitać jako pierwszą jaskółkę zapowiadanej akcji wzmożenia czytelnictwa wśród szerokiej publiczności.

GALICJA W OKRESIE AUTONOMII.

Znane w szerokich warstwach czytelników i naukowców lwowskie Ossolineum, chlubnie zapisane w dziejach naszej kultury zainicjowało, przemyślaną na szeroką skalę, akcję zebrania materiałów dokumentarnych i opisowych do historii Galicji w okresie jej autonomii. Bogate zbiory rodzin Sapiehów, Pawlikowskich, Kozłowskich znajdujące się w posiadaniu Zakładu staną się podstawą zrealizowania planów. Poza tym Ossolineum pragnie zgromadzić lub wciągnąć do swego spisu wszystkie inne materiały sobie ofiarowane, aby w ten sposób badaczom historii „byłej austriackiej prowincji" umożliwić jak najbardziej naukowe opracowanie tej interesującej epoki.

ZAROBKI PISARZY FRANCUSKICH I POLSKICH DAWNIEJ A DZIŚ.

Paryski „Mercure de France" zamieścił interesujący artykuł, poświęcony honorarium autorskim sławnych pisarzy. O ile dawniej przeważnie stawki były minimalne to pod koniec ubiegłego wieku stale wzrastały. I tak naprzykład Stendhal za wszystkie swoje dzieła w ciągu życia otrzymał 7560 franków, co stanowiło około 260 franków rocznie, Victor Hugo otrzymywał 1 franka od każdej sprzedanej książki, a spadkobiercy jego uzyskali około 5 milionów franków od wydawców. Niezwykłą rozpiętość cen charakteryzuje Flauberta, który sprzedał „Panią Bovary" za 400 franków, a „Salambo" za 30.000.

W Polsce literatom nie powodziło się dobrze. Nasi najwięksi Mickiewicz i Słowacki bardzo często sami dokładali do wydawania swoich poezji. W okresie rozwoju prasy literaci zaczęli nieco lepiej zarabiać, chociaż stawki były różne. Od 1 kopiejki do 50 za wiersz.

Stosunkowo nieźle zarabiał H. Sienkiewicz, ale za przekłady dostawał grzecznościowe prezenty od poszczególnych wydawców,— jak jakiś postument za „Quo Vadis" po włosku. Podczas pobytu w Ameryce zaproponowano mu dolara od wiersza i Sienkiewicz napisał jakąś nowelę w krótkich słowach, dialogowaną, zgarniając poważną sumkę.

Początki później dobrze płatnych Żeromskiego, Zapolskiej, Reymonta były opłakane, najlepiej jednak wyszedł ten ostatni otrzymując nagrodę Nobla w wysokości około 250.000 złotych, (podobnie tyle dostał wcześniej Sienkiewicz).

Obecnie pisarze zarabiają różnie od niewielkich sum do grubych tysięcy, no ale to tajemnica zawodowa, z której możemy jedynie zdradzić, że wielu poetów dokłada do swoich tomików, a wielu nowelistów i powieściopisarzy otrzymuje od 25 złotych do 6.000 za powieść. Podobnie przedstawiają się zarobki w dziennikarstwie, gdzie możliwości są nieograniczone, niektóre redakcje płacą za artykuł 5 zł., niektóre 200 zł.

„Czerwona Gwiazda" o Czerwonej Armii

„Krasnaja Zwiezda" przytacza fakty, świadczące, jak sama pisze, iż niektórzy funkcjonariusze Czerwonej Armii. w tej liczbie dość odpowiedzialni, odnoszą się bardzo lekko do funduszów państwowych. Dowódca poligonu Winokurow rozdawał na prawo i lewo wszelkiego rodzaju premie i nielegalne zapomogi. Dowódca dywizji polańskiej, dowiedziawszy się, iż w sanatorium wojskowym pozostało z ubiegłego roku 10 tysięcy rubli oszczędności, polecił naczelnikowi sanatorium oszczędności te ukryć i nie przelewać ich do kasy państwowej. Pieniądze te zostały póniej użyte na pokrycie nieprzewidzianych wydatków, jak np. urządzanie przyjęć i bankietów, które kosztowały przeszło 26 tys. rubli. O tym wszystkim — jak pisze dziennik — wiedziało dowództwo okręgu, lecz winni nie zostali ukarani. „Krasnaja Zwiezda" podkreśla, iż podane przez nią fakty nie są bynajmniej pojedyncze. Wykroczenia te nie są karane dla tego, wyjaśnia dziennik, iż organa polityczne i organizacje partyjne mało interesują się gospodarczymi sprawami armii.

Napad na kopalnię złota

Donoszą z Belem w stanie Parana (Brazylia), że 200 tubylców, pochodzących z Guyane'y pod dowództwem trzech awanturników Felinto Moraes, Fernando Odel i Jacy usiłowali opanować kopalnie złota w okręgu Casipose. Dopiero interwencja 50-ciu brazylijczyków dobrze uzbrojonych zapobiegła zamiarom bandy. Przywódcy zostali aresztowani, a pozostali bandyci rozbrojeni.

Kto chce niech wierzy...

Minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank wygłosił wczoraj na zjeździe partyjnym przemówienie do 120 tys. słuchaczy. Minister powiedział m. in.: „My coraz to więcej pracujemy dla pokoju i jest naszą niezłomną wolą czynić wszystko to co służy pokojowi, lecz aby pokój utrzymać, musimy uzyskać to aby nas traktowano narówni z innymi krajami. Zagadnienie kolonialne stoi otworem przed mocarstwami i daje okazję do wykazania ich woli pokojowej i uznawania naszych praw do równego z nimi traktowania".

Dziwny zbieg okoliczności

Nurek morski Eugeniusz Kuzniak z Gdyni, który wydobył topielca ze zbiornika wodociągowego w Bielsku, został wezwany do majątku Krzywin w pow. Kościańskim, gdzie przed kilku dniami podczas kąpieli w jeziorze utonął syn właściciela p. Szpota, a którego zwłok nie zdołano odnaleźć. Gdy nurek w obecności zebranej na brzegu ludności przygotowywał się do zanurzenia w wodę, nagle ciało młodzieńca wypłynęło na powierzchnię. Dziwny ten zbieg okoliczności wywołał na obecnych głębokie wrażenie.

Administracja „Głosu Demokraty"

dawniej tygodnika

„Człowiek Wolny — Zew Sumienia"

podaje do wiadomości Czytelników w Warszawie, że z dniem **18** czerwca b. r. p. **Zygmunt WRÓBEL** przestał być kierownikiem oddziału warszawskiego. Z tym dniem straciły moc wszelkie upoważnienia przez tegoż p. WRÓBLA wydane.

XI Zjazd Związku Zaw. Rob. Rolnych

Zakończenie obrad

W poprzednim numerze omówiliśmy otwarcie Zjazdu Związku Zaw. Rob. Rolnych, który odbywał się w Warszawie, dnia 27 i 28 b. m. (w gmachu ZZK.)

DOKOŃCZENIE PIERWSZEGO DNIA OBRAD

W pierwszym dniu obrad po przerwie zabiera głos tow. M. Nowicki, zwracając uwagę na fakt, że Związek zdołał zachować umowę zbiorową, mimo, że niejednokrotnie robotnicy godzili się na obniżkę samorzutną płac. Związkowi udało się osiągnąć obronę bytu pracowników niestałych.

Tow. Świątkowski, radca prawny Związku, porusza sprawę komisyj rozjemczych oraz konieczność osiągnięcia jednolitych przepisów prawnych na roli, a m. in. omawia konieczność osiągnięcia tego, by sądy w terminie 14-o dniowym nadawały klauzulom wykonalność.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wzięli udział tow. tow. Kępczyński (Płock), Turek (Płoński), Jasiński (Ciechanów), Grabowski (Pułtusk), Sobczak (Konin), Baranowski (Lublin), Opić (Radomsko), Szopnis (Poznań), Wójcik (Zamość), Łukasik (Łuków), Kursznowski (Grudziądz).

Mówcy poruszali bolączki pracy „w terenie", piętnowali stronnicze stanowisko inspektorów pracy, którzy co raz częściej biorą stronę obszarników. Omawiano sprawę postulatów robotników rolnych m. in. — zagadnienia organizacyjne.

W pierwszym dniu obrad uchwalono przesłać braterskie pozdrowienie bohaterskiemu ludowi Hiszpanii.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu trwała w dalszym ciągu dyskusja. Przemawiali tow. tow.: Pluta (Opatów), Olejniczak (Kutno), Kluszczyński (Grójec), Jarmuł (Krasnystaw), Kupczak (Łask), Kasprzak (Częstochowa), Makaryk (Siedlce), Sobczyk (Grójec), Motyka (Katowice), Górski (Równe), Załęski (Łuków).

Dyskusja była bardzo ożywiona i ciekawa — zarówno w pierwszym jak i drugim dniu. Mówcy uznawali sprawę walki o poprawę umowy zbiorowej, o uregulowanie czasu pracy. Zwracano uwagę na pokrzywdzenie robotników rolnych przy parcelacji.

Pod koniec dyskusji zabrał jeszcze głos tow. Nowicki, poczem tow. Kwapiński odpowiadał na zapytania i poruszał sprawy sporne; poruszone przez niektórych mówców. Obaj ostatni mówcy zresumowali przebieg dyskusji.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisji wnioskowej oraz do wyborów nowych władz.

Rezolucje uchwalone, podamy osobno.

Są jeszcze sędziowie w Niemczech

Pomimo wszystko jeszcze są. Wprawdzie nie ma już tego przywiązania do sprawiedliwości, jakie istniało w tych czasach, kiedy powstała legenda o młynarzu z Sanssouci, ale nieraz ludzie w „Hitlerii" przypominają sobie o porzuconej Sprawiedliwości i posyłają w jej stronę uśmiech lub zdawkowy komplement.

Jak wiadomo, obecnie są w Niemczech na porządku dziennym procesy o obrazę moralności, o co przede wszystkim oskarża się zakonników i księży katolickich.

W tych dniach właśnie stawał przed sądem pewien zakonnik, przeciwko któremu świadczył umysłowo chory, JEDYNY w tym procesie świadek, a zarazem... „corpus delicti"...

Zwraca się adwokat do świadka — powiada pan, że zakonnik X. nadużył pana?

— Tak jest — odpowiada wariat.

— A ile razy?

— Dziesięć.

— A pan przewodniczący sądu? — rzuca nagle adwokat pytanie, wskazując na sędziego.

— Pięć razy — odpowiada z całą pewnością świadek.

Zakonnika sąd uniewinnił, ale adwokatowi wymierzono karę porządkową.

Są jeszcze sędziowie w Niemczech!

Trzeba ustalić parę rzeczy

Źródła i konsekwencje

Chciałbym stwierdzić przede wszystkim jeden punkt, **który** powinien być, jak sądzę, **punktem bezspornym.**

Konflikt z ks. metropolitą Sapiehą o miejsce spoczynku prochów Józefa Piłsudskiego **nie ma nic wspólnego** ze sprawą religii, z kwestią stosunku obywateli Rzeczypospolitej do wiary, do jej problemów, do jej dogmatów, do jej zasad.

Istnieją od wczoraj pewne próby przeprowadzenia jakgdyby nowej linii podziału" w Polsce, po jednej stronie „bezbożnicy", „masoni" i „socjaliści", wykorzystujący przypadkową koniunkturę", a po drugiej... wierni katolicy.

Te próby — to wierutne i dość aroganckie głupstwo. Zagadnienie leży w zupełnie innej płaszczyźnie.

„IMPONDERABILIA".

Sprawa pierwsza — to sprawa po prostu ludzka: **nikomu nie wolno ruszać zwłok człowieka bez zgody i bez wiedzy najbliższej jego rodziny.**

Przyjmuję nawet, że krypta św. Leonarda na Wawelu była w samej rzeczy wilgotna. Przyjmuję, że tak to ocenili fachowcy. **Rozstrzygać** musi jednak pani Aleksandra Piłsudska. Rozstrzygać musi p. Aleksandra Piłsudska wraz z córkami. To jest **prawo moralne niewątpliwe** osób najbliższych tego który odszedł. Ks. metropolita Sapieha pominął tę — zdawałoby się — prostą prawdę, obowiązującą nie tylko wobec pobec pamięci Józefa Piłsudskiego, ale i wobec pamięci każdego „szarego" człowieka.

Ale Józef Piłsudski ma swoją własną osobną kartę w dziejach Polski. Można było być zwolennikiem działalności Piłsudskiego w różnych okresach jego życia, i można było być tej polityki czy działalności przeciwnikiem. Niemniej **szacunek dla przeszłości niepodległościowej i dla zwłok obowiązuje wszystkich.**

To są **„imponderabilia"**. Tego nie sposób ująć w żadną „prawniczą" formułę. Ks. metropolita **Sapieha uderzył w „imponderabilia".**

DLACZEGO?

Dlaczego ks. metropolita Sapieha tak akurat postąpił? Nigdy ks. Sapiehy nie spotykałem w życiu, więc nie mogę oceniać jego walorów osobistych, jego poczucia taktu, jego poczucia... dopuszczalnych granic. Myślę, że wchodzi tu w grę ten swoisty (jakby to powiedzieć?) **„klimat polityczno-kulturalny"**, wytworzony „w terenie" przez nie tyle akcję obozu p. Adama Koca, ile przez **wnioski**, jakie z tej akcji wyciągnęli ziemianie, niektórzy księża - proboszczowie niektórzy „działacze" dawnego B.B.W.R. itp.

**

Ów „klimat polityczno - kulturalny" powstał z przyczyn zupełnie zrozumiałych. Znaczny odłam dawnego obozu „sanacyjnego" posunął się dość raptownie i bardzo gwałtownie „na prawo", w stronę idej, pojęć i psychologii obozu „narodowego". Zaakceptował wiele też podstawowych doktryny nacjonalistycznej, wiele też faszystowskiego poglądu na świat, zaakceptował jednocześnie i różne koncepcje klerykalizmu bojującego. **Klerykalizm bojujący**, którego rozgłośnią jest Katolicka Agencja Prasowa ks. prałata Kaczyńskiego, wkroczył na scenę polskiego życia społeczno - politycznego w roli czynnika, który pragnie **decydować**, a przynajmniej współdecydować. Z tej to kuźnicy wyszła kampania, oskrzydlająca Związek Nauczycielstwa Polskiego. Te same sfery próbują — wbrew oczywistym interesom Rzeczypospolitej, — próbują nadal skłonić opinię katolicką kraju, by błagała niebiosa o zwycięstwo planów hitlerowsko - włoskokoncernowych w Hiszpanii, — stwarzają prawdziwą psychozę szukania wszędzie „komunizantów" i „bezbożników".

Równolegle trwała i trwa akcja wytężona przeciwko jakiej takiej chociażby przebudowie państwowego ustroju rolnego przeciwko **całemu** — nie tylko socjalistycznemu — **ruchowi robotniczemu** i t. d., i t. p.

Zdarzenie jeżeli tak to można określić z ks. metropolitą Sapiehą jest — bądź co bądź — **epizodem** pewnej **całości**. W jakiejś mieścinie na kresach proboszcz chce być **gospodarzem** w gminie, i w szkole, bodaj na posterunku policji. Ks. metropolita Sapieha chce być gospodarzem „suwerennym" na Wawelu. **W istocie** — to jest **ta sama** koncepcja. Mamy z nią, niestety, do czynienia i w innej nie mniej ważnej a bolesnej dla mnóstwa ludzi w Polsce sprawie — w sprawie trudności, czynionych przez kurię metropolitarną tym razem stolicy co do napisu na pomniku grobowym **ku czci Bolesława Limanowskiego.**

Napis **musi**, oczywiście, zawierać tę prawdę historyczną, że Limanowski, wódz duchowy polskiego ruchu socjalistycznego i polskiego ruchu niepodległościowego, był wiernym przez całe swoje życie wspaniałe bojownikiem Idei Socjalizmu polskiego.

Kuria metropolitarna oświadczyła tak samo:

„NIE POZWALAM!"

**

Trzeba zrozumieć. Konflikt, powstały w Krakowie, nie jest przypadkiem:

JEST KONSEKWENCJĄ,

jest skutkiem linii rozwojowej, obranej dla Polski przez miarodajną część obozu „sanacyjnego". Ta linia nie wytrzyma — rzecz jasna — próby życia. Jej likwidacja **istotna** nastąpi wraz z nieuniknioną zmianą całokształtu naszych stosunków wewnętrznych i całego naszego życia zbiorowego.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

**

Chciałbym być dobrze zrozumianym.

Gdy piszę, że część obozu „sanacyjnego" uczyniła raptowny zwrot „na prawo" ku ideom i pojmowaniom nacjonalistyczno - klerykalnym, — nie myślę przez to bynajmniej... *żałować*, że minął poprzedni okres „sanacyjnego" systemu rządzenia. Powtarzam raz jeszcze: ks. metropolita Sapieha, p. Mackiewicz w „Słowie", p. St. Wańkowicz, który uważa każdy strajk o ludzkie warunki bytowania za „awangardę rewolucji" — to są tylko

KONSEKWENCJE

By usunąć *konsekwencje*, trzeba zacząć od *zasypania źródeł*. Nie ma innej rady. Kto mówi „a", ten chcąc czy nie chcąc akceptuje „b". Kto zaś oburza się na „b", ten *musi* odrzucić „a".

M. N.

Mały felieton

Groch z kapustą

Opinia o wystąpieniu prof. Kutrzeby z propagandą Słownika Biograficznego nie była jednolita.

Jedni twierdzili, że niesłusznie wspomniano o parlamentarzystach. Bo dlaczego tylko parlamentarzyści mają wiedzieć, kto czym był, a nie np. aptekarze, korporanci, urzędnicy państwowi, ortopedyści, malarze pokojowi lub bataliści? Gdyby np. pewien urzędnik z pierwszych lat niepodległości wiedział kto jest JACEK London, to nie wysyłałby za nim listów gończych...

Drudzy twierdzili, że każdemu wolno nie wiedzieć, kto to był London, ale parlamentarzysta powinien wiedzieć.

Wreszcie rozstrzygnęło spór zdarzenie, które mi przed paroma dniami opowiedziano.

W okolicach szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie spotkał ktoś jednego spośród parlamentarzystów z poboru 1935.

— Bardzo pana przepraszam — zwrócił się do parlamentarzysty — czy nie może mi pan powiedzieć, gdzie tu jest ulica Lindleya?

Parlamentarzysta wskazał:

— Ta po przeciwnej stronie skweru to ulica Lindleya.

— Dziękuję, a czy nie mógłby mi pan powiedzieć, kto to był Lindley, którego imieniem nazwano ulicę?

— Lindley? Lindley, panie, to jest znany lotnik amerykański, któremu dziecko zamordowano i dlatego na jego cześć nazwano ulicę „ulicą Lindley'a".

— Bardzo uprzejmie dziękuję i przepraszam, że jeszcze zapytam. A kto to był Lindbergh?

— Aaa.. Lindbergh? Lindbergh napisał słownik języka polskiego. A jakże. To pan nie słyszał? Bogumił Lindbergh. No naturalnie!

— Bardzo pana przepraszam, ale mnie coś pomieszało się wszystko w głowie...

— Proszę, proszę, niech pan pyta. Ja panu wszystko powiem. Iksiński jestem — przedstawił się parlamentarzysta.

— Ygrekowski, bardzo mi miło. A w takim razie proszę pana, kto to był Linde?

— Linde, proszę pana, to był znakomity botanik, który sklasyfikował wszystkie rośliny.

— Rozumiem, rozumiem. A teraz jeszcze pytanie: Kto to był Linneusz?

— Prezydent, panie — odparł z całą pewnością parlamentarzysta — prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tak panie, Ja to panu mówię.

— A może pan pamięta także, kto to był Lincoln?

— No chyba, że pamiętam. To był Żyd. Miał na imię Abraham. Z zawodu sędzia. Napisał rzecz o małżeństwach koleżeńskich, którą potem odwołał.

— Jeszcze ostatnie pytanie, proszę pana. A kto to był Lindsay?

— Lindsay, Lindsay... zaraz, zaraz... niech tylko sobie przypomnę... Aha, już wiem. Ten skanalizował Warszawę.

Ygrekowski podziękował za dokładne informacje i pomyślał sobie, że jednak przydałby się pp. parlamentarzystom jakiś słownik biograficzny, obejmujący nie tylko życiorysy wybitnych Polaków.

ULTIMUS

Protesty i manifestacje

Otrzymaliśmy wielką ilość uchwał i odezw protestacyjnych przeciwko postępowaniu ks. metropolity Sapiehy. Uchwały protestujące podjęli również robotnicy w szeregu fabryk, między innemi fabryk metalowych stolicy. Przyłączył się do protestów i Zarząd Główny Z. Z. K. Uchwały robotnicze wysuwają na plan pierwszy te myśli, którym dajemy wyraz w naszym artykule wstępnym.

**

Protest osobny ogłosił w formie uroczystej p. Adam Koc. Uczynił to prawdopodobnie w imieniu „Ozonu". Ale FORMY użył jednostkowej: „zakładam protest" i, t. d.

Doprawdy, należałoby jednak porzucić, CHOCIAŻBY W PEWNYCH WARUNKACH, tę swoistą FORMĘ „wodzostwa" — „ja", „ja zakładam protest", „ja nie zgadzam się" i t. d.

To — uwaga nawiasowa.

**

Pod adresem „Gazety Polskiej" jedna uwaga:

Nie mamy najmniejszego zamiaru „przerabiać" konfliktu z ks. metropolitą Sapiehą w konflikt... religijny, ani w konflikt z Kościołem katolickim, jako takim. Zagadnienia, które w związku z konfliktem poruszać uważamy za potrzebne, ujęliśmy w naszych artykułach wstępnych. Postulat zaś oddzielenia Kościoła od Państwa niema nic wspólnego ze sprawą stosunku do Kościoła, jako organizacji religijnej. Niechże „Gazeta Polska" nie usiłuje dystansować w zapale neofickim... „Małego Dziennika".

Sprawa sądowa tow. Władysława Uziembły

Odbyła się sprawa apelacyjna tow. Uziembły, wice-prezydenta m. Piotrkowa, pociągniętego na zasadzie oskarżeń endeckich przed sąd o zorganizowanie manifestacji przeciwko endeckim faszystom. W apelacji, którą wniósł adw. tow. W. Kisielewski, oskarżenie endeckie upadło, a Sąd ogłosił wyrok **uwalniający tow. Uziembłę od winy i kary.**

Od powyższego wyroku prokurator zapowiedział skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Dowiadujemy się obecnie, że prokurator skargi kasacyjnej nie wniósł, **— czyli że wyrok, uwalniający tow. Uziembłę, uprawomocnił się.**

W ten sposób została zakończona sprawa naszego towarzysza, pozostającego blisko rok pod atakiem reakcji endeckiej, która wyraźnie zdążała do zemsty politycznej na znienawidzonym przez się działaczu; w dodatku — wice-prezydencie czerwonego Piotrkowa.

Konfiskata nowego tygodnika

Ukazał się pierwszy numer nowego ilustrowanego tygodnika p. t. „Czarno na białem", którego większa część nakładu została skonfiskowana.

Pokwitowania

Na ofiary pogromu w Brześciu nad Bugiem.

Dr. W. S. zł. 20.

Na Obozy Harcerskie we Lwowie.

Marysia Kuroczko z Buska zł. 10.

W myśl wezwania Centr. Komisji Zw. Zaw. z dn. 14.8 1936 r.

Robotnicy z Żyrardowa zł. 6.55.
Kulmanowa Bronisława, Stanisławów zł. 5.

Dla strajkujących włókniarzy w Białymstoku.

Od robotników dniówkowych z fabryki Małacha w Siemiatyczach zł. 13.35.

NA ROBOTNICZE T-WO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kulmanowa, Stanisławów zł. 5.

Zagadnienia życia polskiego

W pogoni za młodzieżą

W krajach demokratycznych niema właściwie zagadnienia młodzieży, jako zagadnienia odrębnego. W atmosferze równości praw i wolności młodzież na jednakowych prawach z całym społeczeństwem walczyć może zarówno o sprawy ogólne, jak i o swoje własne młodzieżowe postulaty. Dostep do wszystkich dziedzin pracy społecznej, do wszystkich stanowisk stoi na oścież przed nią otwarty i zależy od wartości, które ona reprezentuje. Demokracja — to był pierwszy ustrój, który nie bał się młodzieży i otworzył jej drogę do życia politycznego. Przejście steru tego życia z rąk jednego pokolenia do drugiego odbywa się w ustroju demokratycznym w sposób naturalny i prosty, rzec można automatyczny.

Natomiast przed państwami, które odeszły od demokracji w tym czy innym kierunku, problem młodzieży staje jako problem specjalnej wagi. Widzimy jak wielką rolę odgrywa *polityka młodzieżowa* w działalności państw dyktatorskich. Jest ona przedmiotem specjalnego zainteresowania Mussoliniego, Hitlera czy Stalina. Składa się na to szereg przyczyn. Nie zamierzamy ich tu szeroko omawiać. Zwracamy tylko uwagę na to, że państwa faszystowskie dążą do odwrócenia uwagi społeczeństwa od wielkich konfliktów społecznych, od wielkich problemów, których nie chcą i nie potrafią rozwiązać, i starają się tę uwagę skierować na drogę konfliktów sztucznie rozdmuchanych i rozmyślnie rozdętych. Do tej kategorii należy rozpętanie hecy antysemickiej, do tej kategorii należy silne akcentowanie *konfliktów między starym a nowym pokoleniem*. Sprzyja temu specjalnie katastrofalne w okresie obecnego wielkiego kryzysu bezrobocie młodzieży, istnienie licznej warstwy ludzi, którzy nigdy nie pracowali jeszcze i nie wiadomo kiedy będą pracowali. Zagadnienie to stanowi część składową wielkiego problemu bezrobocia i nie może być inaczej rozwiązane, jak drogą usunięcia zasadniczych przyczyn współczesnego przesilenia gospodarczego. Dla faszyzmu jednak jest to gratka dla zwrócenia młodzieży na ślepy tor walki z starymi. Nie kapitalizm jest tu winien, ale stare pokolenie, które nie chce ustąpić i na złość żyje i pracuje, zresztą tylko w części. Faszyzm stawia się w pozycji obrońcy młodego pokolenia, tak jak narzuca się w roli obrońcy warstw średnich i zdeklasowanych, tak jak występuje w roli chorążego, broniącego „chrześciańskiego" przemysłu i handlu przed zalewem żydowskim. Rzecz jasna, że podobnie jak wytępienie wszystkich Żydów, tak i usunięcie starego pokolenia nie rozwiąże wielkich problemów, postawionych na porządku dziennym przez kryzys ustroju kapitalistycznego. Ale jako *dywersja* mogą te konflikty oddać faszyzmowi usługę. A dalej ucieczka do młodego pokolenia jest dla rządów dyktatorskich jedyną szansą choćby chwilowego (bo o innym nie może być mowy) utrwalenia się. W stosunku do starszych pokoleń dyktatura trzyma się tylko przy pomocy przymusu, nacisku i strachu. Ludzi się albo nagina, albo łamie się ich i niszczy. Ale jest jasnym, że wiecznie na tych „czynnikach" opierać się nie można. I dlatego powstaje zagadnienie *pozyskania młodego pokolenia.*

W Polsce zagadnienie zdobycia młodzieży jest dla obozu i systemu „sanacyjnego" specjalnie aktualne. Mijają lata, i w dziedzinie tej nie można pochwalić się żadnymi sukcesami. A tu Hitler ma swoją „Hitlerjugend", Mussolini swoje kadry młodzieżowe, Stalin wychowuje intensywnie oddane sobie nowe pokolenie. Idzie już nie tylko o to, że młodzież jest potrzebna, idzie o to, aby *jej nie mieć przeciwko sobie*, bo to jest koniec.

Hasłem pierwszej fazy młodzieżowej polityki „sanacji" było hasło stworzenia sobie swej własnej młodzieży... akademickiej. Postanowiono z endecją stoczyć bój o dusze młodzieży właśnie akademickiej. Stworzono sieć organizacyjną i starano się do niej młodzież przynęcić. Hasłom endeckim przeciwstawiono inne hasła wychowawcze. Nie klerykalizm i antysemityzm, ale kult jednostki, elitaryzm, poczucie hierarchii i t. p. A obok haseł przynęta materialna i perspektywa kariery. To ostatnie zadecydowało o wyniku akcji. Obok nielicznych zabłąkanych jednostek ideowych napłynęły masowo żywioły karierowiczowskie i bezideowe. Eksperyment okazał się chybiony. Grupki ideowe odpłynęły, żywioły karierowiczowskie wykazały swą małą wartość moralną. System „sanacyjny" został bez dziedziców.

Roman Dmowski w jednym z swych artykułów wyciągnął stąd wniosek, że przyszłość należy do endecji. W okresie przedwojennym większość młodzieży poszła za Piłsudskim. I dlatego „sanacja" doszła do władzy. Teraz większość młodzieży jest w obozie „narodowym", więc ten obóz prędzej czy później władzę osiągnie.

I oto teraz zaczyna się druga faza polityki młodzieżowej obozu „sanacyjnego". Skoro nie udało się stworzyć własnej swej młodzieży sanacyjnej, trzeba zdobyć młodzież endecką. Nie zdobyć przez ideowe przekształcenie jej, przez nawrócenie jej, przez pozyskanie dla swojej ideologii, wytworzonej pod wodzą Piłsudskiego, ale zdobyć przez *uznanie* jej haseł, jej założeń ideowych, *przez przyjście na jej endeckie czy „oenerowskie" podwórko.* Dawniej młodzież „sanacyjna" miała przeciwstawiać się nacjonalizmowi, antysemityzmowi, klerykalizmowi. Teraz odwrotnie. Hasła te uznano za swoje.

Mówi się o tym, że po pokoleniu niepodległościowym ma przyjść obecnie pokolenie nacjonalistyczne. Stawia się oba te pokolenia na jednym poziomie. Nacjonaliści mają być dziedzicami, ideowymi następcami niepodległościowców.

***

Program niepodległościowy wyrósł z dążeń wyzwoleńczych Świata Pracy, robotników, chłopów i umysłowych pracowników. Młodzież niepodległościowa wychowała się na tradycji walk niepodległościowych i rewolucyjnych, na podłożu ideałów sprawiedliwości narodowej i społecznej, na gruncie filareckiej zasady „Wolny człowiek w wolnej Polsce". W jaki sposób można wytworzyć związek ideowy między taką *przeszłością*, a teraźniejszością nienawiści rasowej, niewoli faszystowskiej i ucisku człowieka nad człowiekiem? W jaki sposób można za następców tych, którzy nie wahali się walczyć z potęgą trzech zaborców, uznać tych, których ideałem jest walka ze „straganem żydowskim", walka nie tylko bez perspektyw ideowych, ale i bez ryzyka i poświęceń?

Zarówno nadzieje Dmowskiego, jak i nadzieje żywione przez obóz „sanacyjny" w związku z oczekiwanym nowym narybkiem młodzieżowym są złudne. Przyszłości polskiej nie będzie kształtować ani młodzież nacjonalistyczna w prawowiernym endeckim wydaniu, ani w swej odmianie „sanacyjnej". Nie można stawiać zagadnienia młodzieżowego w oderwaniu od całokształtu stosunków politycznych i społecznych. Decydującym czynnikiem będzie *stosunek młodzieży do wielkich problemów przebudowy społecznej*, które są naczelnym zadaniem naszej epoki historycznej. A obok rozhukanej, brutalnej młodzieży buszującej w szkołach wyższych istnieje *milionowa młodzież robotnicza i chłopska* i ta część młodzieży kształcącej się, która z ludem jest związana.

ADAM PRÓCHNIK.

Cynizm i obłuda

Lotnik niemiecki, Hans Wandel, wzięty do niewoli na froncie baskijskim przez wojska republikańskie, zeznał w czasie przewodu sądowego w Bilbao, że opuścił SAMOLOTEM Berlin w DN. 22 KWIETNIA, udając się VIA RZYM DO SEWILI. Na zapytanie, co skłoniło go do udziału w wojnie domowej hiszpańskiej, Wandel odpowiedział, iż uczynił to celem... „walki z komunizmem".

Te niezwykle znamienne zeznania hitlerowskiego lotnika wymagają pewnych komentarzy, ustalających pogląd na sprawy t. zw. nieinterwencji. A więc:

1) Pomiędzy Berlinem a okupowaną przez faszystów Sewillą istnieje KOMUNIKACJA LOTNICZA drogą na Rzym, gdzie rządzi sojusznik Niemiec hitlerowskich;

2) Ta komunikacja lotnicza istnieje — nie bez wiedzy, oczywiście, czynników urzędowych — w dn. 22 kwietnia b. r., to jest już PO PRZYSTĄPIENIU państw faszystowskich do układu o niewysyłaniu ochotników i po otoczeniu wybrzeży hiszpańskich kordonem okrętów kontrolujących;

3) Wyprawa wojsk niemieckich w kierunku baskijskich złóż rudy żelaznej, mająca na celu zaopatrzenie Niemiec w surowce zbrojeniowe i uniemożliwienie Anglii korzystania z tych właśnie cennych pokładów, nazywana jest w politycznym żargonie międzynarodówki faszystowskiej „walką z komunizmem", które to kłamstwo służy do obałamucania głów różnych nordyckich idiotów, wysyłanych na rzeź do Hiszpanii.

To co mówił przed sądem Republiki Hans Wandel jest doskonałą i głębszą zarazem motywacją hitlerowskiej interwencji w Hiszpanii, której przebieg znaczą akty niesłychanych zbrodni, bestialstwa i zdziczenia. Ta interwencja, dokonywana jawnie i czynnie w ramach układu o... nieinterwencji, przyniosła niedawno fakt tak osobliwy, jak bombardowanie Walencji przez okręty powstańcze POD OSŁONĄ... NIEMIECKIEGO KRĄŻOWNIKA „LEIPZIG".

Berlińscy dyrygenci kampanii hiszpańskiej mają złe sumienia i — złe humory. Nie należy się tedy dziwić, że w poszukiwaniu rekompensaty „moralnej" uchwycili się tak skwapliwie incydentu z torpedowcem niemieckim zbombardowanym rzekomo w porcie Palma i że z tego wydarzenia próbują zmontować wielką aferę polityczno - dyplomatyczną. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że torpedowiec ów nie został nawet trafiony i że obecność jego w porcie hiszpańskim tłumaczona jest służbą „w interesie pokoju światowego" (!?), otrzymamy w sumie jakąś nieprawdopodobnie ohydną groteskę zakłamania, ilustrującą znakomicie sens i metody „nieinterwencji".

BD.

Huta żelaza się pali

poematu „Kominy Zagłębia" cz. III

Pękł pogłos huku —
wysadziło echo gazów płonący łopot —
opadł w dół zerwany sztandar dymu nad hutą —
zalśniło w okna hal płynnym płomieniem żelaza
czerwone złoto,
trzeszczącym chrzęstem skier bębni o ramy okien,
zaszumiało skrzydłami huku,
wygięło stal ram w plusk szyb — wdarło się ognia potokiem,
goni, wali z nóg — — huczy nad hutą
łopotem potop — —

Wyskoczyły z paszcz walców czerwone żądła, druty —
syczy sprężony szelest — na niewiedzące ręce,
na żywe szpule spadł świszczącym, syczącym chrzęstem,
plusły płasko o wilgoć równo obcięte dłonie,
zamachały czarne kikuty —
zadymił, zatrzeszczał płomień —
zaplątane w splątany oplot żelazny,
zamachały niezdarnie nieżywym spazmem — —
wywinęły się druty, sprężony grzbiet lśniącego syku,
skoczyły w czerń nocy, targaną wichrem ognia —
jęk w ciemność krzyk strachu pognał —
gonił je pluskiem czerwieni niezdarny kikut — —

Świszcze zgrzyt trzaskiem skier w stalowe cęgi —
szarpnęły szyny z rąk — kadłub stuk zwalił —
charkot starł grzmot szumu—ogniem wdarł huk do hali,
opłynął, skłębił —
runął pod dach, zwinął stal sprzęgieł —
porwał w wir huk grzmotem
płonący łopot potopu — —

Mignęły ręce w blask wywartych okien —
zsunął się kadłub w dół — bryłą się zwalił —
grzmi trzask, chybocze groźnym, czerwonym złotem —
skręcił chrzęst konstrukcje stali —
stoczył się zdarty dach, trysnął w snop iskier —
chlusnął przypływ — buchnął nad komin
płomień
skier tryskiem — —

Wiatr żarem pognał
żywy grzmot ognia —
runął o czerwień miasta rzekami stali —
huta żelaza się pali — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Fryderyk Karinthy

Przyjaciółki

— Olga? — rzekła moja mała żonka. — O, nie. Jesteśmy znów na dobrej stopie. Teraz mogę ci już powiedzieć: przez tydzień gniewałyśmy się i dlatego nie widywałeś jej u nas. Teraz jednak będzie częściej przychodziła, gdyż dziś rano przeprosiłyśmy się — to jest: ona przyszła do mnie; nie ja do niej!... Wiedziałam, że uświadomi sobie, iż była wstrętna, no i przyszło do tego.

Dlaczego posprzeczałyśmy się?... Czy ja wiem! W zeszłą sobotę Olga przyszła do mnie. Wszystko było w porządku, wyśmiewałyśmy się obie z Molly — wiesz — z powodu ostatniego... Potem Olga poprosiła, abym jej towarzyszyła do magazynu Becka, gdzie miała przymierzyć kostium.

— Chętnie — odpowiedziałam. Na twoim miejscu jednak, wolałabym firmę Schrecka, bo twoją ostatnią suknię sknocili u Becka.

Wyobraź sobie — powiedziałam to przecież w dobrej wierze — nie mogę zrozumieć, co się z Olgą stało, gdyż odpowiedziała zgryźliwie, że mnie się zawsze nic podoba, co ona nosi.

— Ależ, kochana — wyjaśniałam — nie powiedziałam tego wszak w złej myśli. Przyznaj samo, czy żorżetowa suknia z niebieskim jest dobrze uszyta?

— Dziwię się bardzo, że pytasz — odpowiedziała — ponieważ wszyscy się nią zachwycali, szczególnie zaś Molly.

— Drogie dziecko — wtrąciłam spokojnie z łagodnym uśmiechem. — Może chwalono na tobie sukienkę, ale w żadnym razie nie Molly. W czwartek, kiedyś odeszła, spojrzałyśmy tylko na siebie z Molly, jak mogłaś takiego cudaka na siebie włożyć.

Nie masz pojęcia, w jaką Olga wpadła pasję.

— A więc albo ty kłamiesz, albo Molly! — zawołała czerwona, jak pomidor, a potem zaczęła się śmiać histerycznie prosto mi w twarz.

— Nic podobnego — zapewniałam. — Po co się tak denerwujesz; naturalnie, Molly nie chciała ci tego w oczy powiedzieć, ale twój brak gustu jest znany...

Rozumiesz, że chciałam ją tylko uspokoić, ale w tym miejscu Olga oszalała.

— Brak gustu?! — krzyczała wyzywająco — więc nie wiem, co jest w gorszym guście: moja suknia, czy twoje zachowanie się z Fredem w obecności męża.

— Tak? na prawdę? — zauważyłam jeszcze wciąż w przyjaznym tonie. — Słowem, moje zachowanie wobec Freda było w złym guście? Dlatego, że go poklepałam po ramieniu? Ale ja przynajmniej nie usiadłam, jak ty, na kolanach Poldiego — wprawdzie nie w obecności męża, ale w mojej... ty bowiem w tych sprawach wykazujesz jaknajwięcej gustu.

Na to Olga kredowo blada, ze szczękającymi zębami zawołała:— Tak, ale przynajmniej mam dość taktu, aby to robić nie przy mężu.

— No.., — odrzekłam — zależy od punktu widzenia. Jeżeli czynię to w obecności męża — jest to tylko żartem; kto jednak robi poza jego plecami...

— Od kiedy jesteś taka dystyngowana — zauważyła jadowicie.

Odpowiedziałam z godnością.

— Dystynkcji się nie nabywa; albo się ją posiada, albo nie.

— W tej sprawie należałoby zasięgnąć opinii pana Soltesse'a, jest on o was odmiennego zdania.

— O nas? — zaśmiałam się. — Chyba o was. Twój mąż pewnie dotąd nie zapłacił mu za dywany.

— Mój mąż? — krzyknęła — ma zwyczaj płacenia swych długów, nie jak twój!

— Olgo, jesteś bezczelna! Czego chcesz od mego męża. O twoim wszyscy wiedzą, że nie płaci długów.

— Lepiej nie płacić, aniżeli obracać cudzymi pieniędzmi...

— Jak to rozumiesz?

— Dosłownie. O twoim mężu mówią, że jest hochsztaplerem.

Zaśmiałam się tylko. — Wiesz, Olgo, gdyby to nawet było prawdą, to byłoby wcale interesujące. Hochsztapler w wielkim stylu lepszy zawsze od nieciekawego człowieka, jakim jest twój mąż.

— Nie szkodzi, przeszłość mojego męża nie przynosi mu ujmy, jak twojemu...

— Słuchaj no, Olgo! Nie mogę znieść, aby żona jakiegoś tam Feliksa Puritschana mówiła tak o moim mężu, który bądź co bądź jest kimś.

— Kimś? — syknęła Olga — tak, zwykłym defraudantem.

— Twój za to jest okrągłym zerem, a nadto łajdakiem.

— Dość tego — zawołała z wściekłością. — Żegnam cię! I nie fatyguj się jutro, bo mnie nie będzie w domu.

Z tymi słowami wypadła do przedpokoju i zatrzasnęła za sobą drzwi.

Doskonale. Cały tydzień nie starałam się z nią spotkać. Nie mogłam strawić, że tak o tobie powiedziała. Moje postępowanie było słuszne, bo oto dziś przyszła do mnie rozpromieniona i mówi: — Miałaś rację, żorżetowa suknia była spartolona, ale jak ci się podoba kostium?

Odpowiedziałem: — To co innego! Skoro uznajesz swój błąd, mogę ci powiedzieć, że kostium jest piękny. Prawda — to grunt.

Pocałowałyśmy się od razu. I teraz panuje między nami zgoda, jak przed sprzeczką. Będziesz miał przyjemność gościć Olgę u nas po południu.

Tłum. K. L.

Echa strajku na robotach publicznych w Siedlcach

Votum nieufności dla Magistratu

W dniu 24 czerwca r. b. Rada miejska w Siedlcach uchwaliła Zarządowi miejskiemu wotum nie nieufności, motywując go m. in. i tym, iż Zarząd miejski sprowokował robotników do strajku, wskutek czego wielu zostało pobitych i aresztowanych.

Radna ob. Niedzielska w zgłoszonym wniosku oświadczyła, zwracając się do Zarządu miejskiego:

„Waszą jest winą, że na plecach robotniczych widziałam znaki od pałek gumowych, odwiedzając robotników w szpitalu; wyście dążyli do wywołania tego strajku, dopuszczając aż do prowokacji".

Po burzliwej dyskusji, która trwała do godz. 2 w nocy, Rada miejska po zapoznaniu się ze sprawozdaniu Komisji rewizyjnej wyraziła całemu Zarządowi wotum nieufności.

Jest to już druga mocna reakcja siedleckiej Rady miejskiej do Zarządu, narzuconego w swoim czasie miastu przez „słynnego" Lisa - Błońskiego z Lublina. — (Pierwsza była w związku ze sprawą szpicla carskiego Domańskiego - Niekrasowa).

Pomimo tak wyraźnego stosunku Rady do Zarządu miejskiego, władze nadzorcze żadnych konsekwencyj, jak dotychczas, nie wyciągają i Zarząd nadal urzęduje.

W oczach społeczeństwa siedleckiego panowie z Zarządu miejskiego są tak skompromitowani moralnie, że stosunek społeczeństwa zaczyna być coraz wyraźniej wrogi. Czas najwyższy skończyć z tym stanem rzeczy.

Wiadomości z całej Polski

ZEMSTA LUB NAPAD BANDYCKI. DWIE OFIARY.

W Włocławku, przy ul. Ceglanej 3 Agnieszka Mision i Waleria Kuśmierek posiadały sklep spożywczy. W sobotę wieczór tylnym wejściem wszedł do sklepu jakiś osobnik i zamordował siekierą obie kobiety.

Aresztowano niejakiego Władysława Kulkiewicza, jako podejrzanego o dokonanie zbrodni.

WILNO BEZ AUTOBUSÓW.

Wskutek zatargu między pracownikami a dyrekcją autobusów Wilno jest od 8 dni bez autobusów.

11-LETNIA DZIEWCZYNKA OFIARĄ ZWYRODNIALCA.

W nocy z piątku na sobotę w lasku w pobliżu koszar w Białymstoku została zgwałcona a następnie uduszona własnymi warkoczami 11-letnia A. Derwińska, córka podoficera tamt. garnizonu.

Na miejsce zbrodni przybyły niezwłocznie władze sądowo - śledcze, oraz policja i żandarmerja, która wszczęła śledztwo.

Tragicznie zmarła jest bratanicą funkcjonariusza wileńskiej policji śledczej przodownika Derwińskiego.

METEORYT ZARYŁ SIĘ NA 26 METRÓW.

Głośna była przed rokiem sprawa meteorytu pod Ostrzeszowem.

Przeprowadzone wiercenia stwierdziły, że meteoryt znajduje się na głębokości 26 metrów i leży w kierunku południowym od wylotu. Wydobycie meteorytu napotka na duże trudności.

TUSZELA — SZKODNIK ROŚLINNY

W powiecie buczackim pojawił się masowo najniebezpieczniejszy szkodnik plantacyj maku „tuszela' (Coeliodes fuliginosus Marsh), który zniszczył zupełnie pola makowe na wielkich przestrzeniach tak, że musiano je przeorać. Istnienie tuszeli ustaliła na podstawie badania laboratoryjnego Stacja Ochrony Roślin Lwowskiej Izby Rolniczej. Masowemu rozmnożeniu się tego szkodnika sprzyjała szczególnie długotrwała posucha.

PO ROZPRAWIE ZGODA, KŁÓTNIA I MORD

Małżonkowie Jakób i Joanna Tomaszewscy, właściciele realności w Borysławiu prowadzili proces separacyjny w sądzie drohobyckim. Po audjencji sądowej, odraczającej dalszy proces na 3 mies. mąż żonę przeprosił po wyjściu ze sądu. Zawiązała się rozmowa, a z niej wynikła kłótnia. W pewnym momencie Tomaszewski wyjął z kieszeni nóż, którym żonę zamordował, poczym zbiegł, porzucając narzędzie zbrodni i teczkę. Zabójcę ściga policja.

POCIĄG NAJECHAŁ NA STADO KONI

Zdążający po północy ze Sambora do Drohobycza pociąg osobowy najechał obok stacji kolejowej Dublany na pasące się na pobliskich łąkach, a pozbawione należytej opieki stado koni. Dwa konie dostały się pod koła lokomotywy. Wypadek omal nie spowodował katastrofy kolejowej.

Czterdziestogodzinny tydzień pracy w włókiennictwie

Skrócenie czasu pracy w przemysłach włókienniczych jest jednym z głównych żądań, wysuniętych przez klasowe Związki Zawodowe po wypowiedzeniu dotychczasowej umowy. Skrócenie czasu pracy jest niezawodnie jednym z najskuteczniejszych sposobów wydatnego zmniejszenia bezrobocia i to niezawodnie było motywem dlaczego na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie Konwencja o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym otrzymała potrzebną większość dwóch trzecich głosów. Tę samą większość uzyskały dwie konwencje, podnoszące najniższy wiek, od którego dzieci mogą być zatrudnione, z 14 na 15 lat, otrzymały potrzebną większość dwóch trzecich. Konwencja o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy dla przemysłu chemicznego i drukarskiego nie uzyskała większości.

Konwencję dla włókiennictwa przyjęto 88 głosami przeciw 41. Wstrzymało się od głosowania 38 delegatów, a 11 nie brało udziału w głosowaniu wogóle.

Delegaci pracodawców Stanów Zjednoczonych i Francji głosowali za konwencją. Pracodawcy reszty państw, a więc Polski, głosowali przeciw konwencji. Przedstawiciele 28 rządów, między tymi i Polski głosowali za konwencją. Resztę większości stanowiły głosy przedstawicieli robotników. Przedstawiciel rządu angielskiego głosował przeciw konwencji, podczas gdy wszystkie dominia, z wyjątkiem Indii, głosowały za konwencją.

Rezolucja, domagająca się na ogół redukcji godzin pracy przyjęta została 66 głosami przeciw 39.

Na Górnym Śląsku

Przemysł broni się przeciwko szantażystom „sanacyjnym"

Od szeregu lat teren Śląska stanowi dla akwizytorów warszawskich ziemię obiecaną, gdzie pieniądze leżą po prostu na ulicy i wystarczy tylko schylić się w Katowicach, by zagarnąć grube tysiące. Z biegiem jednak czasu przemysł górnośląski nauczył się odróżniać wydawnictwa solidne, w których ogłoszenia mają sens handlowy, od różnych oszukańczych imprez, często mianowanych pod bardzo szumnymi tytułami i cieszących się niejednokrotnie nawet poparciem wysoko postawionych osób. Jeżeli nawet brak było tego wysokiego poparcia, to wspomnianego typu akwizytorzy, nie różniący się metodami od podziemnego świata Chicago, powoływali się na wysoko postawione osoby, w przekonaniu, że nikt nie będzie tego sprawdzać.

Ponieważ ostatnio zawodzą nie tylko protekcje wysoko postawionych osób i ich odręczne listy, czy odbitki fotograficzne listów, ale i wszelkie inne interwencje bezpośrednie, coraz częściej świat gospodarczy Śląska, odmawiając kategorycznie poparcia tego rodzaju imprez, spotyka się z groźbami, że jeśli nie da ogłoszenia, to będą wyciągnięte bardzo nieprzyjemne konsekwencje. Metody te są jednak bardzo niebezpieczne i prowadzą w prostej drodze do... więzienia.

Przekonali się o tym na własnej skórze: Zygmunt Zundulewicz i Roman Sładowski z Warszawy, którzy „zbierali" na Śląsku ogłoszenia m. in. do wydawnictwa „Rezerwisty" — Informacyjnego Kalendarza Wojskowego. Ponieważ posługiwali się metodami wymuszeniowymi i groźbami, obaj zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Wobec ustalenia zasadniczych punktów ich „interesów" wypuszczono ich obecnie na wolną stopę do czasu rozprawy.

Toczą się przeciwko nim dochodzenia o wymuszanie ogłoszeń przy pomocy powoływania się na bardzo wysoko postawione osobistości. Warto nadmienić, że „Rezerwista" z zaakwizowanych przez Zundulewicza i Sładowskiego ogłoszeń otrzymywał nikłe zaledwie ochłapy, a więcej niż ⅘ uzyskanej sumy (ponad 80%) zostawało w kieszeni akwizytorów.

Hitlerowska geografia

Starostwo morskie w Wejherowie zajęło cały nakład nr 25 dodatku do „Pucker Zeitung" p. t. „Das Leben im Bild".

Pisemko to zamieściło fotografię, na której znajdowała się mapa, z uwidocznieniem w granicach Rzeszy Niemieckiej *Pomorza, Poznańskiego oraz Górnego Śląska.* „Das Lieben im Bild" zostało wraz z pismem „Pucker Zeitung" rozrzucone w zwiększonym nakładzie po całym Pomorzu.

Sąd Grodzki w Pucku na wniosek prokuratora, konfiskatę „Pucker Zeitung" zatwierdził.

Kącik radiowy

SUITA: „HEJ TY WISŁO!".

We wtorek dn. 29.6 o godz. 22.30 Polskie Radio wystawia w teatrze na wyspie w Łazienkach „Hej ty Wisło" suitę opartą na motywach ludowych Mariana Rudnickiego. Utwór ten początkowo napisany specjalnie do użytku radiowego, został w ubiegłym sezonie po raz pierwszy zaprezentowany publiczności w formie opracowania scenicznego. Spektakl ten odbył się w dn. 11 listopada w dzień Święta Niepodległości, w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Obecnie suita ta wykonana będzie w stylowym teatrze łazienkowskim w obecności króla Rumunii Karola II i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Audycję transmitować będzie cała sieć amerykańskich stacyj N. B. C. oraz w Europie: Rumunia, Czechosłowacja i Niemcy.

„POGOTOWIE BRYDŻOWE".

Dnia 29 czerwca o godz. 19 będą mogli spędzić słuchacze przy głośniku wesołą chwilę, słuchając skeczu Witolda Waroczewskiego „Pogotowie brydżowe". Dla wszystkich, a specjalnie dla wytrawnych brydżystów audycja ta będzie miała posmak atrakcyjności.

Radio warszawskie

WTOREK, 29 czerwca.

8.00 Pieśń. 8.03 Dzien. por. 8.15 Tańce z operetek (płyty). 9.00 Zespół Rachonia i Anna Borey — piosenki. 9.50 Tr. z Poznania Międzyn. Kongresu Chrystusa Króla. 12.00 Hejnał. 12.03 Przem. p. Prezydenta R. P. z okazji Tygodnia Morza. 12.10 „Morze" — por. muz. 13.10 Przegląd kulturalny. 13.20 Konc. rozrywkowy. 14.40 Zagadka geograf. — dla dzieci starszych. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie (płyty). 17.00 Łęczyckim szlakiem — felieton. 17.15 D. c. Tr. z Poznania. 18.15 Konc. Ork. Seredyńskiego (ze Lwowa). 18.45 Akt. pog. turyst. 18.55 Program. 19.00 Pogotowie brydżowe — skecz W. Waroczewskiego. 19.15 Utwory skrzypcowe w wyk. J. Kamińskiego. 19.40 Wiad. sportowe. 19.50 Nad brzegiem Bałtyku — aud. muz. 20.30 Aud. konkursowa. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. z Gdyni. 21.01 Pog. akt. 21.10 Humoreski i fraszki w wyk. Wandy Hendrich — śpiew. 21.45 Opowieść o bursztynie—z noweli Zofii Kossak. 22.00 Rep. w języku rumuńskim. 22.10 Rep. z Łazienek Królewskich. 22.30 „Hej, ty Wisło!" — suita ludowa Mariana Rudnickiego. Tr. z Teatru na Wyspie w Łazienkach. 23.00 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 15.00 Zespół Józefa Stena. 16.00 Yehudi Menuhin (płyty). 16.58 Program. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty) 23.00 „Rozmowa z Adamem Mickiewiczem" — odczyt, wygł. G. Baumfeld. 23.15 Muz. tan.

ŚRODA, 30 czerwca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Odjazd Króla Rumunii. 12.25 Konc. popularny. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Z naszego warsztatu — szkic literacki, wygł. Anna Kowalska. 16.15 Ork. mandolinistów z Wełnowca (z Katowic). 16.45 Łodzie podwodne — odczyt. 17.00 Konc. z Krakowa. W przerwie ok. godz. 17.20 Powitanie Króla Rumunii w Krakowie. 17.50 Nowe pomysły w lotnictwie — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Gwiazdy „Casino de Paris" (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.05 Słynni dyrygenci. 19.50 Aud. sportowa. 20.15 Pieśni w wyk. S. Szyfmanówny. 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pog. akt. 21.00 Konc. chopinowski w wyk. Henryka Sztompki — fortepian. 21.40 Kaprowie Zygmunta Augusta — z noweli Zofii Kossak. 21.55 Rep. z biegu kolarskiego. 22.00 Rep. w języku rumuńskim. 22.10 Muz. lekka i tan. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Arie i pieśni (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Konc. rozrywkow... (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Ży... kulturalne stolicy. 15.15 Konc. s...stów. 22.00 Wiad. sportowe. ... Muz. lekka (płyty). 23.00 Wi... Czesława Miłosza. 23.15 Muz. ... (płyty).

Ładunek śrutu za strączki

Zbliża się okres dojrzewania na polach, a z nim mnożą się wypadki „kradzieży". Jakżeż nie brać w cudzysłów tego wyrażenia? Niestety, w ten sposób cała masa rodzin ratuje się przed śmiercią głodową.

Dn. 24 b. m. polowy Januszewski z maj. *Ostaszewo* zauważył (pod Toruniem) w grochu człowieka zrywającego strączki, który na widok polowego począł uciekać. Łukaszewski wezwał uciekającego do zatrzymania się, a kiedy ten nie usłuchał „rozkazu", dał strzał z dubeltówki. Strzał okazał się tragiczny, gdyż, jak się okazało, Maciejewski przewieziony do szpitala miejskiego walczy ze śmiercią. Łukaszewski tłomaczy się, że nic wie jak się to stało, gdyż strzelał tylko na postrach.

E. C. Bentley i H. W. Allen 69)

ŚMIERĆ FILANTROPA

przekład z angielskiego **B. Kopelówny)**

ROZDZIAŁ XIII.

HRABIA WYJAŚNIA.

W godzinę później Trent znalazł się nawprost Bibi, który z zadowoloną, pełną uśmiechów twarzą siedział, przykrywszy serwetką swoją szeroką pierś. Restauracja wyglądała bezpretensjonalnie, ale mały dziennikarz gwarantował, że zarówno kuchnia, jak i piwnica, są w niej godne największego uznania.

Trent unikał taktownie jakiejkolwiek wzmianki o sprawie, która ich tu sprowadziła, póki gość, spożywając małże, nie nalał sobie drugiej szklaneczki wina: Meursault z 1906 r. Bibi cmoknął wargami i szepnął z zachwytem, że to jest prawdziwe wino,— że jest do czego przekąsić. Nie często ma możność kosztować taki nektar.

— A teraz — rzekł Trent — czy wytłomaczy mi pan, drogi przyjacielu, dlaczego właściwie musimy tu jeść, jak dwaj konspiratorzy? Cóż to za straszny sekret, o którym nie ośmiela się pan nawet wspomnieć pod dachem Hotelu Małego Wszechświata? Cóż, na Boga, mógłby pan mnie lub ja panu — powiedzieć takiego, co sprowadziłoby klęskę na głowy pańskich przyjaciół: Pyzatego, pani Luizy — i, zdaje się, pana Gautier również?

— Ależ — rozumie pan chyba — zawołał Bibi tonem, nasuwającym myśl, że przecenił trochę inteligencję Trenta — Jest trafika siostrzenicy madame Luizy... Pan Gautier pragnie dostać fioletową rozetkę... Nawet Pyzaty ma swoje nadzieje, ponieważ w ostatnim Konkursie Kuchennym w Kasynie otrzymał „nagrodę sufletową", a teraz deputowany przyrzekł mu odznakę honorową. A żadne z nich nie chce plotek na temat pana hrabiego.

— Na miłość Boską — wybuchnął Trent — cóż ja mogę mieć wspólnego z trafiką siostrzenicy Madame Luizy? W jakiż sposób mógłbym przeszkodzić panu Gautier do awansowania na stanowisko w Akademii? Albo w otrzymaniu przez „Pyzatego" zielono - żółtej wstęgi? Dlaczego ktokolwiek miałby przeze mnie pokłócić się z hrabią? Czy wdepnąłem w jakąś tajemnicę państwową?

Bibi był najwidoczniej przerażony rozmiarami ignorancji Trenta. Wypił jeszcze łyk Meursault, ze zmarszczkami zamyślenia na czole, zanim odpowiedział na to innym pytaniem.

— Drogi kolego... Czy zechce pan być o tyle uprzejmym, aby powiedzieć mi zupełnie szczerze, po co przyszedł pan do Impasu Chimery?

— Bardzo chętnie — rzekł Trent. — O ile o to chodzi, próbowałem już wyjaśnić to pańskiemu przyjacielowi, Pyzatemu, ale on nie chciał słuchać. A więc tak... Przed paru dniami przyjaciel mój, niejaki dr. Fairman, przyjechał nocnym okrętem do Dieppe. Z jakiegoś tajemniczego powodu udał się do Impasu Chimery i wrócił następnym okrętem. W powrotnej drodze usiłował skoczyć do morza i został aresztowany pod zarzutem usiłowanego samobójstwa.

— Ach tak — rzekł Bibi. — W Anglii aresztuje się ludzi za to, że chcą się pozbawić życia. Szkoda, że nie możecie ich ukarać, gdy spełniają rzeczywiście swą zbrodnię. Tak, to jest bardzo po angielsku.

— To prawda. Niestety, nad przyjacielem moim ciąży jeszcze inny zarzut — zarzut zamordowania pewnego milionera, nazwiskiem Randolph. Do tej chwili — rozumie pan — nie został on oskarżony o tę zbrodnię, ale w całej sprawie są pewne tajemnicze szczegóły, których nie wyjaśnił — i twierdzi, że ich wcale nie wyjaśni. Jednym z nich właśnie jest jego krótka wizyta w Dieppe. A teraz policja wasza twierdzi, że widziano go kręcącego się w Impasie Chimery przez cały czas między jednym okrętem a drugim. Przyjechałem tu, aby się przekonać, czy nie uda mi się znaleźć jakiejś drogi do prawdy, którą Fairman tak uporczywie trzyma w ukryciu.

— Tak — powiedział Bibi — oczywiście słyszałem o zamordowaniu Randolpha. Co się tyczy wizyty pańskiego przyjaciela w Impasie, rzeczywiście policja przeprowadziła tam badania po jego wyjeździe, niepokojąc wszystkich dokoła. Ale według mnie również jest pewne, że wiedzą oni dokładnie, po co Fairman przyjeżdżał... Dlatego właśnie Madame Luiza i jej mąż nie chcieli, abym opowiedział panu cośkolwiek. Przecież i panu, przyjacielu, musiało przyjść do głowy, że wizyta dr. Fairmana mogła pozostawać w jakimś związku z historią Pawilonu Ekstazy i ze skandalem Fatalnej Kobiety.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kolonie letnie dla dzieci robotniczych

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje kolonię letnią dla dzieci robotniczych. Kolonia trwać będzie przez cały sierpień. Zgłoszenia dzieci przyjmuje sekretariat, Aleja Krasińskiego 16, III p. Zgłoszenie musi być zaopiniowane przez organizację robotniczą, której członkiem jest ojciec (matka) zgłoszonego dziecka.

R.T.P.D. Oddział im. d-ra Z. Marka w Krakowie.

P. Płaziński

w roli działacza robotniczego

Swego czasu pojawiło się na łamach „Naprzodu" nazwisko niejakiego pana Płazińskiego, który nagle „zachorował" na działacza. Wiedzieliśmy dotychczas, że pan ten zaczął swego czasu wyprawiać na terenie użyteczności hocki-klocki — werbował robotników do związku, utworzonego niewiadomo przez kogo i w czyim interesie. W każdym bądź razie nie w interesie robotników.

Ci, którzy dali się zbałamucić, niebawem mieli sposobność przekonać się że celem tej organizacji jest rozbicie jedności robotniczej. Robotnicy poczęli wycofywać się z tej instytucji. Wtedy p. Płaziński zaczął grozić i zmuszać do pozostania, ale bez skutku.

Dzisiaj mamy znowu sposobność zajmowania się tym panem. Zmuszeni jednak jesteśmy napiętnować ostatni jego postępek.

Otóż dnia 1. czerwca na postoju dorożek przy Głównej Poczcie przystąpił do członka Zw. Zaw. Transportowców pewien pan — jak się później okazało Płaziński — pertraktując z nim, by go przewiózł do Dębnik do Pol. Zakł. Garbarskich. Nastąpiła ugoda, że pasażer zapłaci normalnie obowiązującą taksę, zaś za postój — 2 zł za godzinę (taksa czekania wynosi normalnie 4 zł za godz.).

Po odwiezieniu na miejsce właściciel dorożki czekał dwie i pół godziny. Tak długo bowiem trwało zawarcie umowy, czym pochwalił się p. Płaziński przed właścicielem dorożki. Nietrzeźwy stan jednak w jakim powrócił, nie świadczył o tym, by zawierano umowę.

Kiedy przyszło do zapłacenia 8.80 zł za przejazd i czekanie, zapłacił tylko 5 zł. Sekretarz „Polskiego Związku" (tak nazywa się „związek" przez niego reprezentowany) nie wahał się pokrzywdzić robotnika mimo zawartej umowy. Wynikiem tego była interwencja policji.

W komisariacie p. Płaziński powołał się do tego, że podał jakoby czekanie nie trwało tak długo. Na prośbę właściciela dorożki dyżurny połączył się z Pol. Zakł. Garb., by dowiedzieć się, jak długo trwała „konferencja". Odpowiedź była przygwożdżeniem kłamstwa p. P., bo czas — podany przez właściciela dorożki, był nawet krótszy.

Historie dnia

NAMIĘTNY PALACZ

Nieznany sprawca skradł z jadącego wozu w drodze z Rynku Głównego do ul. Tadeusza Kościuszki, jeden worek z machorką i papierosami, wart. 165 zł. na szkodę Filipa Lacha, rolnika, zam. w Płaszowie Nr. 350.

OCZYWIŚCIE ROWER

Nieznany sprawca skradł na szkodę Leona Weinsteina, zam. w Krakowie, przy ul. Bożego Ciała L. 4, rower męski, pozostawiony bez dozoru na ul. Karmelickiej przed domem Nr. 5.

NA GORĄCYM UCZYNKU

Józef Niejadlik został zatrzymany na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży mieszkaniowej przy ul. Rzeszowskiej L. 4.

TRAGICZNE SKUTKI FIGLÓW

Zygmunt Orawczyk zatrzymany zo... nieumyślne pozbawienie życia Władysława Tomczyka. Mianowicie dnia 25.6 b. r. o godz. 14. naprzeciw rzeźni końskiej pchnął go ze swawoli do głębokiej wody i Tomczyk utonął. Zwłoki Tomczyka wydobyto.

FAMILIJNA KŁÓTNIA

Powstała bójka w mieszkaniu Stanisława Skalika, przy ul. Małej L. 4, pomiędzy Skalikiem a jego szwagrem Janem Proksą, w czasie której Skalik zadał Proksie siekierą kilka ran na głowie. Proksa przewieziony został karetką Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Na straży prawa" i „Świecznik królewski".
ATLANTIC: „Cyrk Barnuma" i „Dwa dni w raju".
BAGATELA: „Robert i Gloria".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Rapsodia Bałtyku".
PROMIEŃ: „Mayerling".
STELLA: „Wierna rzeka".
ŚWIT: „Wilhelm Tell".
UCIECHA: „Daj mi twe serce".
WANDA: „Dzieci ulicy".

W dniu 4 lipca 1937 r., o godzinie 11 rano odbędzie się w Katowicach

wielka manifestacja robotnicza

w 15-tą rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Z Krakowa wyruszy pociąg specjalny; odjazd o godz. 8.15 rano. Cena biletu (w obie strony) 2 zł. 80 gr.; ponadto przy dojeździe do Krakowa z odległości 20 — 40 kilometrów przysługuje zniżka biletu kolejowego o 50 proc. Powrót do Krakowa o godz. 22.21.

Zgłoszenia uczestników przyjmuje OKR. PPS. Kraków-miasto, Aleja Krasińskiego 16 do dnia 3 lipca włącznie.

OKR. PPS. KRAKÓW-MIASTO IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Tow. Uniwersytetu Rob. w Krakowie

urządza wycieczkę do Zakopanego w Tatry

Wyjazd z Krakowa dnia 3 lipca (sobota, godz. 16 m. 30); przyjazd do Zakopanego dnia 3 o g. 21-ej.

Wyjazd z Zakopanego dnia 4 (niedziela) godz. 21; przyjazd do Krakowa dnia 4 o godz. 0.30.

Informacje przy zakupie biletu.

W programie wycieczki przewidziane są wycieczki w Tatry (przejazd koleją linową na Kasprowy Wierch—bardzo duże zniżki).

Radio krakowskie

WTOREK, 29 czerwca.

8.15 Melodie operetkowe (płyty). 12.10 Rezerwa. 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie (płyty z Warszawy). 18.55 Program. 22.00 Rezerwa. 22.00 Lok. wiad. sportowe. 23.05 Muzyka taneczna (płyty) w wyk. orkiestry tanecznej BBC.

ŚRODA, 30 czerwca.

13.55 Kilka informacji. 14.05 Tańce w ciągu stuleci (płyty). 15.05 Amelia Galli-Curci śpiewa (płyty). 15.15 Uśmiechy Wiednia (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.10 Program. 18.15 Lekkie piosenki w wykonaniu Julii Ilnickiej. Przy fortepianie Kazimierz Meyerhold. 18.45 Lokalne wadomości sportowe. 19.00 Słuchowisko Ziemia obiecana, wg. powieści W. Somerset-Maugham'a w przekładzie i radiofonizacji Julii Rylskiej. Transmisja do Lwowa. 22.00 Rezerwa. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Z miasta

PÓŁKOLONIE WAKACYJNE.

Półkolonie wakacyjne dla dzieci w parku im. Dra Jordana w Krakowie rozpoczną się w dniu 1 lipca b. r., t. j. we czwartek.

Punkt zborny o godz. 7.30: 1) w Rynku Podgórskim, i 2) na Plantach przed Uniwersytetem Jagiellońskim, skąd dzieci odjadą tramwajem bezpłatnie, oraz 3) na miejscu w parku im. Dra Jordana, zależnie od miejsca zamieszkania dziecka.

ODKAŻANIE TELEFONÓW.

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie przypomina rozporządzenie wojewody Krakowskiego z dn. 10 kwietnia roku 1931 w sprawie utrzymania aparatów telefonicznych w stanie, zabezpieczającym zdrowie publiczne.

Rozporządzenie powyższe dotyczy aparatów telefonicznych zbiorowych i publicznych, które w myśl tegoż rozporządzenia winny być odkażane przepisanymi środkami co 7 dni.

Obowiązki wynikające z postanowień tegoż rozporządzenia ciążą na abonentach telefonów.

Przekroczenie powyższego rozporządzenia podlega w drodze administracyjnej karze grzywny do 100 zł. lub karze aresztu do 5-ciu dni, albo obu tym karom łącznie.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 20 czerwca do dn. 26 czerwca 1937 roku następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 12, dur brzuszny 15, nagminne zapalenie opon mózgo - rdzeniow. 1, krztusiec 2, róża 4, odra 11, nagminne zapalenie przyusznicy 2.

Dyżury lekarskie

Dnia 29. czerwca — dzień

Dym Ozi—św. Gertrudy 18, tel. 105-58.
Twardowski Marian — Lubomirskich 27.
Rosenbaum Barbara — Fałata 14, tel. 100-67.
Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dnia 29. czerwca — noc

Heber Chaim — Zwierzyniecka 23, tel. 139-48.
Tochowicz Leon — Pijarska 5, telefon 177-37.
Lust Izaak—Starowiślna 4, tel. 117-01.
Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142-04.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 29 czerwca „Wesele Figara".

Środa, 30 czerwca „Jaskółka z wieży Mariackiej".

KRONIKA ŚLĄSKA

Powódź w Chorzowie i W. Hajdukach

Wskutek ostatniej ulewy zalana została dolna część ul. 3-go Maja w Chorzowie. Wezbrana woda przedostała się do piwnic domów. Również zostały zalane baraki, położone przy ul. Padlerskiej, oraz piwnice domów przy ul. Wandy 34 i 38. Na ul. Bytomskiej w Chorzowie ulewa spowodowała znaczną wyrwę, a nadto pękła w tym czasie rura wodociągowa, należąca do państwowej sieci wodociągowej. W kilku wypadkach interweniowała straż pożarna.

Z powodu silnych opadów deszczowych podniósł się poziom Rawy w Wielkich Hajdukach do tego stopnia, że przy ul. Piłsudskiego zalana została pompownia huty „Batory" i zatopione wszystkie silniki, uruchomiające pompy, które dostarczają wody hutom „Batory" i „Florian" w Świętochłowicach. Na kilku oddziałach huty, na skutek braku wody, ruch został częściowo wstrzymany. Straż pożarna huty „Batory" przystąpiła do energicznej akcji, która trwała do późnej nocy.

Z powodu ulewy zalanych zostało również kilka prywatnych mieszkań w W. Hajdukach i piwnice w szkole XIII. przy ul. Wolności, jako też tunel przy ul. Tunelowej i chodniki pod mostem kolejowym przy starostwie. Ruch pieszy i kołowy pod mostem został wstrzymany.

Zabudowanie boisk sportowych

przy ul. Bankowej

Pomiędzy ulicami Bankową i Zamkową znajdują się tereny należące do Wspólnoty Interesów. Tereny te znajdują się obecnie w dzierżawie wielu klubów sportowych. Położenie terenów w samym centrum Katowic nadaje się znakomicie do zabudowania z uwagi na wielki brak parcel budowlanych.

Wspólnota Interesów, znajdująca się stale w kłopotach finansowych, postanowiła podobno tereny te udostępnić dla ruchu budowlanego. Ponieważ dzierżawcy terenów zainwestowali tam około 200.000 zł., Wspólnota Interesów zamierza zwrócić klubom te koszta. Ogółem obliczają wartość terenów na 3 miliony zł.

Takie krążą pogłoski; potwierdzenia ich brak.

Urzędnicy „Volksbundu" proszą kom. dem. o pomoc i ochronę

W związku z nadchodzącym terminem wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, wśród mniejszości niemieckiej, zamieszkałej na terenie woj. śląskiego, zauważyć można pewne zdenerwowanie. — Przeważna część optantów, których prawo pobytu na Śląsku upływa z dniem 15 lipca b. r., czyni gorączkowe przygotowania do wyjazdu; wielu z nich natomiast osiedliło się już na Śląsku opolskim. Ogółem Śląsk opuści kilka tysięcy Niemców.

W najbliższym czasie oczekiwać należy z tego powodu daleko idących zmian w poszczególnych organizacjach niemieckich. Wiadomo bowiem, że takie organizacje, jak „Volksbund", „Deutsche Arbeitervereinigung" i inne, dzięki wydatnemu poparciu finansowemu nietylko ze strony samych ...ków a... i zagranicy, były ... nie rozbudowane. Szczególnie „Volksbund" posiadał we wszystkich miastach powiatowych, oraz większych miejscowościach swoje biura, względnie czytelnie, zatrudniając w nich sporą liczbę urzędników.

Obecnie okazała się konieczna likwidacja licznych biur i instytucyj niemieckich, gdyż nie miałyby one w przyszłości racji bytu. Z tego też powodu przed kilku tygodniami przeprowadzono daleko ... reorganizację w powiatowym oddziale „Volksbundu" w ...czynie, w Tarnowskich Górach, oraz w ... innych miejscowościach.

Ostatnio kierownictwo Zarządu Okręgowego „Volksbundu" w Katowicach (Młyńska) zwróciło się do Komisarza Demobilizacyjnego z prośbą o zezwolenie na zwolnienie z pracy kilku swych urzędników. Wniosek swój kierownictwo „Volksbundu" uzasadnia koniecznością gruntownej reorganizacji aparatu partyjnego. Komisarz Demobilizacyjny na prośbę mających uledz redukcji urzędników sprzeciwił się ich zwolnieniu, wyznaczając w tej sprawie wspólną konferencję.

Robotnicy Huty Cynkowej Hohenlohe

domagają się podwyżki premii i zarobków

Z dniem 1 czerwca 1937 r. Zw. Zawodowe wypowiedziały umowę premiową i domagają się od Zakładów Hohenlohe przywrócenia premii od wydajności, obowiązującej od 1928 do 1935 r. Na skutek kryzysu przemysłowego w ...nictwie cynkowym została obniżona premia od wydajności łącznie o 5 proc.; obecnie stan gospodarczy huty cynkowej znacznie się polepszył, produkcja cynku i ceny wzrosły, a żywność podrożała, dlatego słusznie robotnicy domagają się od pracodawców przywrócenia stanu poprzedniego.

W tym celu odbyły się trzy konferencje: dwie w Zw. Pracodawców, a jedna w Zakł. Hohenlohe. Konferencje te doprowadziły do uzgodnienia sporu. Na ostatniej konferencji, która odbyła się w dniu 26 czerwca r. b. wspólnie ze Zw. Pracodawców, przedstawicielami Zw. Zawodowych i Rady zakładowe, też nie przyszło do porozumienia; sprawę sporną postanowiono rozpatrywać na konferencji wraz z innymi żądaniami, które Związki Zawodowe wysuną co do podwyżki zarobków robotniczych i zaszeregowania robotników do odpowiednich grup pracy i płacy.

Zw. Zawodowe wypowiedziały umowę taryfową i umowę zaszeregowania na dzień 30 lipca b. r. Wobec tego sprawy zarobkowe będą rozpatrywane na konferencji ze Zw. Pracodawców, która odbędzie się w połowie lipca b. r. Z ramienia Zw. Rob. Przem. Metalowego brał udział w powyższych konferencjach tow. Kubowicz.

Pogłoski o przeniesieniu

Starosty Dr. Szalińskiego

Ostatnio rozeszły się po powiecie pszczyńskim pogłoski o przeniesieniu starosty dr. Jarosza do Galicji Wschodniej. Następcą jego ma zostać starosta pow. świętochłowickiego, dr. Szaliński. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Jak wybierano naczelnika gminy

w Przyszowicach

W gminie Przyszowicach zapowiedziane były wybory naczelnika gminy, to też wszyscy radni stawili się w komplecie. Na kandydatów postawiono pp.: Jana Wilczka i Roberta Wilczka. Mimo, że dwukrotnie przeprowadzono wybór, za każdym razem na każdego z kandydat padło po 6 głosów, tak że wreszcie musiano użyć innego sposobu. Uchwałą wszystkich radnych miał rozstrzygnąć los — no i wreszcie szczęśliwszym okazał się p. Robert Wilczek. Niecodzienny sposób „wybierania" naczelnika gminy wywołał dużą wesołość w całej okolicy. Nie wiadomo też, jakie zajmie stanowisko władza nadzorcza wobec wybranego naczelnika: czy wybór zatwierdzi ,czy też nakaże nowe wybory. Pokrzywdzony „przez los" p. Jan Wilczek ma dużą ... do losowania.

Wypadek przy pracy

Na terenie Rybnickiej Fabryki Maszyn w Rybniku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ ślusarz Alojzy Kuchcik, zatrudniony w ślusarni. Uderzony został w pewnym momencie ciężkim kowadłem żelaznym i doznał złamania lewej nogi, oraz ciężkich obrażeń wewnętrznych. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala w Rybniku.

Śmierć podczas kąpieli

W czasie kąpieli utonął w stawie przy szosie Marcina w Świętochłowicach 30-letni Franciszek Fica z Nowej Wsi. Fica kąpał się w stanie podchmielonym i utonął prawdopodobnie z powodu udaru serca. Osierocił on żonę. Zwłok dotąd nie wyłowiono.

Z Kałusza

Obchód 5-lecia Stronnictwa Ludowego w powiecie kałuskim

W powiecie kałuskim w miasteczku Wojniłów, położonym 20 km. na północ od Kałusza — w miejscowości, gdzie w r. 1932 powstała pierwsza komórka Stronnictwa Ludowego, w powiecie, Stron. Ludowe obchodziło dnia 20 czerwca b. r. 5-lecie swego istnienia, oraz uroczystość odsłonięcia sztandaru rejonowego.

W pochodzie i na zgromadzeniu wzięło udział około 2.000 osób. Wzięli też udział robotnicy z Kałusza, a w szczególności przedstawiciele P. P. S. i pokrewnych organizacji socjalistycznych.

Przybyły ze sztandarami delegacje Stron. Ludowego z powiatów: rohatyńskiego, żydaczowskiego, stanisławowskiego, kołomyjskiego i stryjskiego. Bezinteresownie brała udział i grała podczas pochodu i zgromadzenia orkiestra C. Z. G. z Kałusza.

Do prezydium obchodu powołano przedstawiciela P. P. S. tow. Kopienieckiego.

Referaty wygłosili: o sytuacji politycznej, gospodarczej i za rozwiązaniem obecnego Sejmu i Senatu ob. ks. Pan ś, ob. inż. Lutyk ze Lwowa (Str. Lud.) i tow. Kopieniecki (P. P. S.). Zebrani silnie zareagowali okrzykami na wywody mówców, w szczególności, ... zostały poruszone sprawy współpracy chłopów i robotników, oraz wspólnej walki Stronnictwa Ludowego i P. P. S. o demokrację, o nowe demokratyczne wybory do Parlamentu i samorządów.

Na zgromadzeniu uchwalono odpowiednią rezolucję, m. in. domagającą się rozpisania nowych wyborów.

* *

Może znowu panowie z „Iskry" zechcą fałszywie informować społeczeństwo o przebiegu obchodu 5-lecia Str. Lud. w pow. kałuskim, jak to uczynili przy obchodzie święta Str. Lud., kiedy napisali, że „delegacja P. P. S. w Kałuszu zażądała zwrotu kosztów za przybycie na obchód, co wywołało, pewne rozdźwięki wśród uczestników święta". Skwapliwie umieściła tę wiadomość miejscowa prasa endecko - klerykalno „sanacyjna".

Było to wierutne kłamstwo, bo ani pepesowcy ani ludowcy nigdy nie żądali i żądać nie będą zwrotu kosztów za udział w swych obchodach i zgromadzeniach, żyjemy w powiecie kałuskim w najlepszej przyjaźni i w zgodzie i współpracujemy w akcji o wspólne wielkie ideały: o przebudowę Polski na Polskę ludową, Polskę robotników i chłopów.

Nikt nie może wbić klina między robotników i chłopów stojących pod sztandarami P. P. S. i Stronnictwa Ludowego w powiecie kałuskim, — szkoda wysiłków w tym kierunku!

...tor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.